

W dniu głodu. O Wierszach niewszystkich Edwarda Balcerzana

„Skończyłem. Teraz przestaję pisać.
To nieprawda, że każdy koniec jest zarazem początkiem.
Gdyż oto stoję i będę stał zawsze w miejscu i nic się nie zmieni.
(...) Zaspokajam – niekiedy – głód jednego domu. Ale głód
świata? Zawsze daremnie”.
Georg Fink, *Jestem głodny* (1930)

Od *Morza, pergaminu i Ciebie* z 1960 roku aż po *Późny wiek* wydany w 1972 Edward Balcerzan ostatecznie współukonstytuował polską linię poezji lingwistycznej, kształtując przy tym odrębny względem pozostałych patronów nurtu (Witolda Wirpszy, Tymoteusza Karpowicza, Zbigniewa Bieńkowskiego) idiolekt literatury mentalno-werbalnej, w której proces syntezy i analizy myśli stanowił podstawowy warunek formułowania składni zdaniowej wypowiedzi. W przeciwieństwie do idei „szumów, zlepów, ciągów” Mirona Białoszewskiego Balcerzan za podstawową jednostkę językowego sensu uważał zdanie (podobnie jak młody Ludwik Wittgenstein) i rzadko dokonywał eksperymentów innych niż te dotyczące klasycznej składni, obejmującej całości nie niższe niż leksemy. Poeta w latach 1960–1972 wystrzegał się także tak zwanych słów „poza umysłem”, jedynym rodzajem nominatu-widma, jaki włączył do swojej poezji, był rzeczownik „Ghaula” służący Balcerzanowi wyłącznie jako lejtymotyw pastiszu na temat poezji Wirpszy¹.

Niemniej jednak można i należy mówić o tej twórczości jako literaturze „podwójnych interlinii”. Dzieło Balcerzana jest dziełem zrodzonym z podejrzliwości, poza bezpośredniością uzusów, przejrzyistością katalogów i mitologii. Autor zawsze poszukuje niewywikłanych splotów znaczenia: polisemii, ukrytych kontekstów, łączników równoważących leksykalne napięcia, wszak – jak wzmiankuje sam poeta:

„między liniami powstaje napięcie
I prąd
Kto tonie w powodzi domysłów ręką
rusza jakby wykręcał bezpiecznik”².

W tym sensie właśnie Balcerzanowskie spojrzenie na architekt w wierszach z okresu lingwistycznego jest spojrzeniem dualisty semantycznego. Przystępuje on bowiem do języka nie jako jego konsument-pragmatyk, ale jako rzemieślnik-semantyk

¹ E. Balcerzan, Witold Wirpsza: *Ghaula* [w:] idem, *Wiersze niewszystkie*, Mikołów 2009, s. 181.

² Idem, *Podwójne interlinie* [w:] op. cit., s. 63.

i anatom-syntaktyk, w których przekonaniu składnia literacka stanowi faktorię wciąż na nowo wytwarzającą więź między „literaturą stanów słowa” a „literaturą stanów rzeczy”.

W permanentnym ruchu przyporządkowań i redystrybucji produkujemy tworzywo, którego profil modernizujemy na nasz obraz i nasze podobieństwo, gdyż właśnie on – język – stanowi odzwierciedlenie nieskończonej przemienności naszej cielesno-mysłowej konstytucji. W jakiś naturalny sposób w poezji Balcerzana ciało staje się „współczulnym” ośrodkiem wszelkiej składni i tym samym przedrefleksyjnie poprzedza każde działanie umysłu:

„My« – to początek słowa »mysł«
osobne
od każdego z nas, odmienne
przez ile już pór jego lotu, ile piór, zadrapań”³.

Bez ontologii ciała obumiera „ontologia” składni: „znikanie” łasicy w utworze *Mało łasicy* poza opisem „zapadania” świata w śmierć okazuje się deskrypcją obumierania tekstu, deleksykalizacją. Wraz z faktem, że zwierzę powoli przeistacza się w istotę nieistniejącą, „z futra garścią wyczerpaną”, następuje bowiem kryzys teologii *langue* i *parole*: zacytujmy finał Balcerzanowskiej *Granicy na moment*: „głos jest tutaj pęknięciem. Słowo rozpadliną”.

Wiersze niewszystkie Edwarda Balcerzana, wydane nakładem Instytutu Mikołowskiego w 2009 roku, zdają raport z tego rodzaju aporii w formułowaniu postaw metajęzykowych i metaliterackich. I choć *stricte* lingwistyczna jest tylko pierwsza część zbioru (należy bowiem zgodzić się z Adamem Pomorskim, który dzieli poezję Balcerzana na lingwistyczną i quasi-lingwistyczną, a za cezurę pierwszego i drugiego okresu twórczości przyjmuje przełom stanu wojennego 1981/1982⁴), to całość stanowi nader obszerny (choć raczej niepełny) przekrój autorskich realizacji co najmniej dwóch programów literackich XX wieku. Jednym z nich jest omawiany już lingwizm (widoczny w tomikach *Podwójne interlinie*, *Granica na moment* i *Późny wiek*⁵), drugim zaś realizm z ducha nominalizmu Wisławy Szymborskiej, wyraźny szczególnie w wierszach rozproszonych, między innymi w *Krwaku* i *Wowerze*.

Właśnie z powodu wyjątkowości drogi twórczej Edwarda Balcerzana omawiany tom zyskuje dodatkowo na znaczeniu. *Wiersze niewszystkie* na przykładzie transformacji Balcerzanowskiej poetyki ilustrują bowiem potencjalne dalsze losy nowofalowców w literaturze polskiej po 1981 lub 1989 roku. Przejście od lingwizmu do nominalizmu jest transgresją – jak się wydaje – trudną do uprawomocnienia i niepodjętą przez żadnego członka literackiej generacji Balcerzana. Wskazuje ono jednak na uwarunkowania polskich lingwistów, na specyfikę ich pokolenia jako zespołu określonych adresatów

³ Idem, *Początek myśli*: „My” [w:] op. cit., s. 115. Wiersz dedykowany Bogustawie.

⁴ Por. uwagi Pomorskiego na czwartej stronie okładki *Wierszy niewszystkich*.

⁵ Nie byłbym skłonny zaliczać *Morza, pergaminu i Ciebie* (1960) do zbiorów lingwistycznych poety; stanowią one raczej eklektyczne juvenilia literackie niż manifest światopoglądowy.

przemian historyczno-językowych. Być może ahistoryczność i intergeneracyjność spowodowały to, że dzisiejszy „absolutny” neolingwizm⁶ Jarosława Lipszyca posłużył do opisu literatury jednorazowej i pojedynczej. Być może kod lingwizmu (uniemożliwiającą wszelki postlingwizm) stała się już *Chirurgiczna precyzja* Stanisława Barańczaka, zamykająca drogę jakiegokolwiek twórczej rewersji w obrębie nurtu. Jeśli tak, *Wiersze niewszystkie* są jednym z pierwszych zbiorów ujawniających, która z klasycznych dykcji w Polsce wchłonęła dykcję lingwistów. Autor *Granicy na moment* najwyraźniej wybiera realizm, bo:

„jeżeli ze wszystkiego można zrobić wiersz

(...) można go zrobić także

z krwiaka pod paznokciem”⁷.

Aby rozróżnić dwie dykcje poetyckie Edwarda Balcerzana, tę sprzed 1981 roku (którą Barańczak w roku 1971 w *Nieufnych i zadufanych* obrat za dykcję generacyjną) i tę po stanie wojennym, posłużmy się tradycyjnym terminem strategiczności wprowadzonym przez samego autora do XX-wiecznego literaturoznawstwa. W wierszach z pierwszych czterech tomów poetyckich to język, nie zaś jego użytkownik bądź projektant (autor), jest strategiem względem danego „światoobrazu”. Mowa tu zatem o strategii o odwróconym wektorze względem tej, którą realizuje Balcerzan. Strategia *à rebours* ma ujawniać preferencje w łonie samego języka, preferencje, na które język-strateg „uwrażliwia” swoich użytkowników:

„A ono się może sedno dopiero wywija w pomyśle

ze zwojów

których akurat przysiadło

szykując suchy skręt mózgu Dopiero ma się okazać”⁸.

Dykcja nominalistyczna, którą autor *Morza, pergaminu i Ciebie* obiera po 1981 roku, pociąga za sobą przekonanie o niestrategiczności wszelkich ludzkich składni. Powodem może być zarówno uniwerbizacja wszystkich przedmiotowych odniesień, wszak: „duszę grosza mieć będziesz na końcu języka”, a:

„wyższy bilon

brzęczy między lnnymi

zawsze pod nieco wyższym

zawsze nad nieco niższym”⁹,

jak i niezliczona mnogość językowych referencji:

„granice mojego świata

są granicami mojej biografii

⁶ Sformułowanie Joanny Mueller: J. Mueller, *Zaufać przejęzyczeniu. Joanna Mueller o poezji Jarosława Lipszyca* [w:] *Poczytalnia, „Lampa i Iskra Boża”*, Warszawa 2000, s. 38.

⁷ E. Balcerzan, *Krwiak* [w:] op. cit., s. 168.

⁸ Idem, *Sedno* [w:] op. cit., s. 61.

⁹ Oba cytaty z: idem, *Grosz* [w:] op. cit., s. 166–167.

(...) a także
czcigodny panie Wittgenstein
a jakże
granicami niemoich
języków”¹⁰.

Choć zatem większa część twórczości Balcerzana jest wyposażona w określone językowe strategie, to jednak cykle późniejszych wierszy rozproszonych stanowią antytezę wcześniejszych utworów „intencjonalnych”, przedstawiają bowiem rzeczy tak, jak się one mają, nie zaś tak, jak winny, zgodnie ze swoim celem, funkcjonować.

Łączność dorobku z dwóch okresów twórczych Balcerzana, zaprezentowanego w *Wierszach niewszystkich*, budowana jest z kolei poprzez semiologiczną refleksję nad tekstem poetyckim. Pod tym względem dzieło poety zdaje się odbiegać od lingwistycznego dziedzictwa poezji Nowej Fali, której działalność literacka koncentrowała się przede wszystkim na praktyce semiotycznej, wyznaczającej znakowi jego potencjalne i niepotencjalne wypełnienia w języku. Semiologia znaczeń przybiera w wierszach Balcerzana postać synestetycznej gry z ludzką świadomością znakową, uwalnia swoiste podprogowe przekazy związane z emisją danego leksemu, transmituje i reguluje jego konotacje. Idiolekt pochodzący z lingwistycznych zbiorów autora, język, którym posługuje się persona mówiąca utworów takich jak *Podwójne interlinie* czy *Kosztem myśli*, jest kodem semiologów, absolutyzuje czyste znakowe intuicje, ale zarazem wytwarza coś na kształt „smugi” asocjacji czy łączników myśli – osadza znak w środowisku kontekstowym.

Tak produkowany (i reprodukowany) znak zostaje obdarzony w wierszach Balcerzana nadzwyczaj bogatym tłem, które poeta wielokrotnie określa w wierszach mianem „zabarwienia”. „Znaczące” zawiera w sobie tym samym całe bogactwo i pełni architekturę „znaczonego”, wyzwala zmysłowe doznania, multiplikuje konteksty użycia, jest „migośliwe niczym arrasy kruszcu” i „szeleszczące jak rzeczułki lepu na muchy”¹¹. Balcerzanska semiologia uwzględnia obfitość przejść między tym, co znak desygnuje, a tym, co mógłby desygnować.

O nieustannych cyrkulacjach znaczeń, o ich malarskości i transgresyjności wypowiada się sam autor w intrygującym *Manifeście wspomnieniowym* wieńczącym *Wiersze niewszystkie*. Ujawnia on wówczas przyczyny, dla których podjął się tworzenia poezji eksperymentu semantycznego i włączył ją w szeregi literatury lingwistycznej. Zarówno strategiczność, jak i semiologiczne nastawienie do literatury w utworach poety mają bowiem swoje źródło w nostalgicznej genezie języka. Semiologia ma za zadanie ową nostalgię językową eksponować za pomocą deszyfracji sensów, strategię twórcze winny na nowo zaszyfrowywać wyeksponowany przekaz nostalgiczny. Nostalgia ma za zadanie ujawniać się w jednokrotnych przebłykach rozkładu znaczeń, składnia zatem posiada swoją niepowtarzalną epifanię, a poeta jest zarazem szamanem i archeologiem zobligowanym do tego, by czynić język – jak postulował Hans-Georg Gadamer – bezpiecznym międzyludzkim mieszkaniem.

¹⁰ Idem, *Wittgenstein* [w:] op. cit., s. 172.

¹¹ Idem, *Kosztem myśli* [w:] op. cit., s. 113.

„Pianino», »kryształ«, »drukarnia«.

W jakichkolwiek kontekstach będę się posługiwał którymś z tych trzech słów, »pianino« będzie dla mnie zawsze miało mrok zaciemnionego wnętrza wowczańskiego domu w czasie wojny i zapach poćia słoniny ukrytego w czarnym instrumencie na czarną godzinę; »kryształ« przypomni mi się jako kryształek, a wraz z nim złowiony nagle głos (komunikat o śmierci Stalina) w słuchawkach z niezdar- nie skleconego detektorka; »drukarnia« pozostanie miejscem pracy mojego ojczyma-zecera (...)"¹².

„Zaspokoić głód tego jednego domu i przestać pisać w oczekiwaniu na koniec, któ- ry nie będzie początkiem” – tak pisał Georg Fink w finale powieści społecznej *Jestem głodny*. To jednakże wydaje się w krajobrazie poetyckim Balcerzana prawie niemożliwe – w *Wierszach niewszystkich* „składnia głodu” musi trwać do końca. Zamiast „posiłku” istnieć będzie jedynie „pasożytowanie” – w utworach takich, jak *Uzwojony*, *Ból języ- koznawczy* czy *Transmisja gestu* Balcerzan nieustannie powiela myśl o „semantycznym okaleczeniu”, złym przewodnictwie znaczeń. Czyżby jednak miał istnieć kartezjuszowski demon, pan naszego „głodu”, zerujący nasz język w każdym momencie wytwarzania sensu, mylący referencje i porządki stanów rzeczy? Poeta tego nie wyklucza, ale też nie czyni tego przypuszczenia paraliżującą dla siebie obsesją. Naszym zadaniem – sza- manów i archeologów, rzemieślników oraz anatomów, strategów, a także semiologów – jest oszukiwać „składnię głodu”, dopóki nie zabrzmi pierwotna, jednoznaczna i wy- łączna fraza języka – zdanie: „Jestem syty”. Wszak sam autor w *Czyszczeniu biogramów* zapytuje, nie oczekując już na żadną odpowiedź:

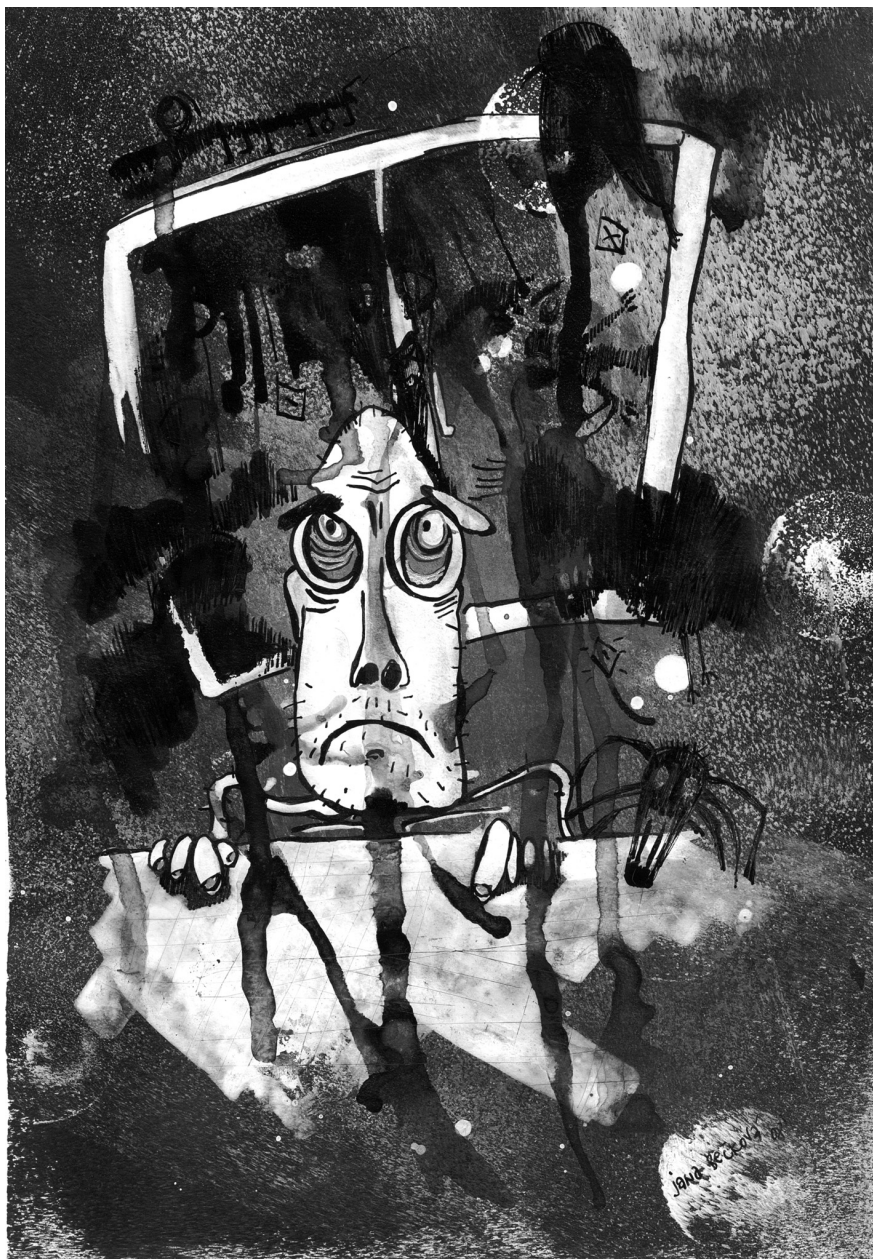
„– kiedy wypalą się słowa
wymyte z biogramów
wypełnione mięsem naszych ust?”¹³.

Szczerze polecam zbiór *Wiersze niewszystkie* Edwarda Balcerzana uważnej lekturze czytelników.

**Edward Balcerzan, *Wiersze niewszystkie*, Instytut Mikołowski,
Mikołów 2009.**

¹² Idem, *Manifest wspomnieniowy* [w:] op. cit., s. 200.

¹³ Idem, *Czyszczenie biogramów* [w:] op. cit., s. 159.



Jana Bečková